Nr. 236 — We Lwowie, Niedziela dnia 12. Października 1884. — Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich, „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d. 11. października.

(Skandal w kościele św. Mikołaja przy ulicy St. Martin w Paryżu. — Okupacja Tadżury w zatoce adańskiej przez Francuzów. — Z placu boju na Formozie i w Tonkinie. — Morderstwo pułkownika Stewarta na Nilu. — Bieżące wiadomości z Przedlitawii).

Miano zamknąć zakrystję św. Mikołaja przy ulicy St. Martin w Paryżu — komisarz policji, któremu wykonanie rozkazu poruczono, nie był opatrzony potrzebnemi legitymacjami; proboszcz więc zażądał zachowania formalności i wykonaniu rozkazu bez nich się oparł. Komisarz policji wrócił do przełożonych po potrzebne papiery, tymczasem motłoch, jak utrzymują, popychany przez radykałów, naszedł kościół, dopuszczając się czynów znieważających i miejsce święte i wiek dziewiętnasty, tak pyszniący się rozwojem cywilizacji. Skandal ten oburza wszystkie dzienniki konserwatywne, skarżące się na niedbalstwo policji, która spokojnie przyglądała się profanacji.

L'Univers tak opisuje tę pożałowania godną scenę: „Gdy księży i służbę kościelną trzymano w zakrystji, tłum popychany przez przewódzców wtargnął do kościoła. W czapkach palono i hałasowano jak na ulicy. Jakaś bezwstydna kobieta siadła na wielki ołtarz i jadła pieczone kartofle. Inne indywiduum weszło na ambonę by kazać. Chrzcielnicę zanieczyszczono. Brudne niedorostki snuli się po wszystkich kątach i sadowili się w konfesjonałach. Kupa jedna parodjowała mszę świętą — druga stłoczyła się naigrawając przed zakrystją. Co robiła w tym czasie policja? Nic. Do późnego wieczora biegały depesze między prefekturą a komisarjatem policji. Prefektura miała wprost informacje od ajentów swoich. Została obojętną. Jeden ze współpracowników dziennika *Le Monde* udał się do komisarza policji zaklinając go, aby wdał się w tę rzecz. Napróżno! Zdaje się, że nie jego sprawą jest, straż bezpieczeństwa posyłać do publicznego budynku, rzeczą to jest oficera policji, a ten był na raporcie. Dopiero około 4. godz. wieczorem zjawił się i począł opróżniać kościół, co szło bardzo zwolna, bo widać podburzana przez przewódców tłuszcza opierając się pojedynczo tylko wychodziła. Przy wyjściu na zewnątrz witana była hałasem i wykrzykami nie dającemi się stłumić. Zewsząd pogróżki i szyderstwa. Mówią, że broń w kościele [illegible]; radzą między sobą kościół wysadzić w powietrze. Kilku łotrów rzeczywiście gazowe kurki poodkręcało, na szczęście główny był zamknięty. Nareszcie około północy [illegible]. Uciszono się [illegible]; rozsądniejsi korzystając z tego poczęli się rozchodzić. [illegible] Pan Ferry [illegible] Francji. Piękna to jego Francja! Widzieliśmy rewolucyjną organizację, wpływ przewódców, niemoc policji, niecierpliwość gorętszej rewolucji, która może jutro wybuchnąć."

* *
*

Komendant francuskiego statku „Seigneley" jak głosi depesza z Kairu 6. b. m., otrzymał rozkaz obsadzić Tadżurę, gdyż rząd ma zamiar oprzeć się tej okupacji. Zdaje się, że ta wiadomość jest prawdziwą, chociaż nie ma jej potwierdzenia, tak sądzi *La France*. Zajęcie Tadżury byłoby odpowiedzią na świeżą okupację przez Anglików portów Zeylah i Berberah, które leżą na afrykańskim brzegu zatoki Adana, naprzeciwko miasta, od którego zatoka nosi nazwisko. Tadżura jest znaczną miejscowością, leżącą w głębi przystani tegoż imienia. Przez to miasto przechodzą liczni podróżni udający się w głąb kraju Szoa, którego panujący jest przyjacielem Francuzów. W północnym kącie przystani Tadżura leży Obok, który Francuzi samowolnie w ostatnich czasach zajęli i tam założyli skład węgla, mający zaopatrywać statki do Indo Chin udające się. Statek „Seigneley", który miał odebrać rozkaz zajęcia Tadżury, jest właśnie stacjonowany w Oboku.

* *
*

Na wyspie Formozie zdaje się admirał Courbet napotkał silny opór; Tamsui dotąd nie jest w ręku Francuzów, Ke-Lung jednak jest już w ich posiadaniu. Jest to niewielkie miasto liczące 4 do 5 tysięcy mieszkańców na północnym wybrzeżu Formozy; port leży o trzy kilometry od miasta, wnijście do niego, utrudnione licznemi skałami, wzmocnione jest fortyfikacjami, które bombardował Courbet 1. do 6. tego miesiąca i zdobył. Port Tamsui, który miał zająć Lespes, leży na północno-zachodniej stronie o 50 kilometrów od Ke-Lung. Nad wejściem do rzeki Tamsui dominuje twierdza na 880 metrów wysoko wzniesiona. Pomimo swego niezdrowego klimatu Tamsui ma około 20.000 mieszkańców. „Agencja Havasa" donosi, że Lespes zaczął bombardowanie Tamsui d. 2. bm. które jeszcze trwało 6. Wszystkie forty zniszczone. Chińczycy są silnie oszańcowani.

Na terenie tonkińskim jenerał Negrier odniósł świetne zwycięztwo nad Chińczykami, o którem wiadomość nie podpada już żadnej wątpliwości. Jenerał Negrier d. 8. starł się z korpusem regularnym wojska chińskiego, liczącym 6 tysięcy, który pod Keb wokoło głównej reduty stał oszańcowany. Na początku bitwy Chińczycy przypuścili atak, starając się otoczyć Francuzów. Bój zaczął się o 9. rano i trwał do 2. popołudniu. Nieprzyjacielowi odcięto odwrót do Chin — i w nieładzie uchodził ku Dasguan, ścigany przez Francuzów. Chińczycy bronili się dzielnie pod Keb; musiano wybić wyłom w centralnej reducie i brać ją szturmem. We wsi samej Keb ubito przeszło 600 Chińczyków. Wojsko francuzkie biło się wybornie i dowiodło wiele przytomności umysłu, mimo której możebnem było opanować linię odwrotu nieprzyjaciela i zdobyć cały jego materjał z wielką liczbą koni i mułów. Francuzi mają 20 żołnierzy i 1 kapitana w zabitych — 50 żołnierzy i 8 oficerów rannych. Jenerał Negrier i jeden z adjutantów lekko ranni.

* *
*

Pułkownik Stewart i jego ludzie zamordowani zostali nie daleko Berberu; *Pall-Mall Gazette* takie o tym wypadku daje szczegóły: Po wyparciu buntowników z Berberu, powrócił Gordon do Chartum a pułkownik Stewart z 40 ludźmi na parowcu Nilem udawał się do Dongoli dla zawiązania stosunków z mudirem. Statek uderzył o skałę, nie mógł iść dalej. Stewart ułożył się z szejkiem Arabów, który przyrzekł mu dostarczyć wielbłądów do przebycia pustyni. Ufając w poczciwość Araba, pułkownik rozpoczął wyładowanie, ale zaledwie część załogi znalazła się na brzegu, wymordowaną została co do jednego. Arabowie [illegible] wszystkich pozostających, wyjąwszy czterech. Kto są ci czterej nie wiadomo — mało jest jednak nadziei, aby pułkownik Stewart znajdował się w ich liczbie. Niewiadomo czy p. Power, korespondent *Timesa* w Chartum, powrócił z Gordonem, czy był ze Stewartem.

Podobno Stewart wiózł ze sobą 55.000 funtów, które buntownicy zostawili w Berberze.

* *
*

Klub czeski przyjął projekt Kwiczali w następującej formie: Podług §. 1. w gminach, gdzie istnieją szkoły, przeznaczone dla dzieci różnej narodowości, dzieci czeskie mogą być przyjmowane tylko do czeskich szkół, niemieckie zaś tylko do niemieckich. Stosuje się to także do ogródków freblowskich i ochronek małych dzieci. Paragraf drugi robi wyjątek z tej reguły tylko w tym jedynym wypadku, jeżeli dziecko po znakomitem ukończeniu czterech klas z ważnych powodów przymuszone jest pójść do innej szkoły, w której to sprawie miejscowa Rada szkolna rozstrzyga bez apelacji. Podług §. 3. gminy, w których istnieją tylko jednojęzykowe szkoły, na wypadek jeżeli znajdują się w nich dzieci innej narodowości, postarać się mają dla tychże o drugą szkołę. Paragraf 4. postanawia, że w gminach, w których nie ma dostatecznej liczby dzieci, aby drugą szkołę zakładać, jest ich jednak najmniej 20, nauka ma być w ten sposób udzielaną, że dzieci jednej narodowości będą uczęszczać do szkoły przed południem, drugiej zaś popołudniu.

Fremdenblatt omawiając przyjęcie *lex Kwiczala* przez klub czeski, wyraża zdziwienie, jak ci, którzy przyjęli ten projekt, mogli głosować przeciw rozdzieleniu Rady szkolnej na niemiecką a czeską. Podług naszego zdania w kraju o mięszanej narodowości, takie rozgraniczenie obu narodowości może tylko na przyszłość jeszcze większe wzbudzać niesnaski, na których ani jedna ani druga strona nic nie skorzysta.

W komisji dla reformy wyborczej sejmu czeskiego zdawał sprawę poseł Tonner i oświadczył, że z powodu opozycji posłów niemieckich, odstępuje od dyskusji nad całem przedłożeniem Wydziału krajowego, a ograniczy się tylko na przyznaniu prawa wyborczego pięcioguldenowcom. Ponieważ jednak wniosek Wydziału dalej idzie i nadzwyczajne dodatki wlicza także do opłacanych 5 reńskich, uważa za stosowne przystąpić do dyskusji nad wnioskiem sformułowanym przez Wydział krajowy. Na to zgodził się także Herbst.

Jak w dobrze poinformowanych kołach utrzymują, spodziewana nominacja członków stałej kolejowej Rady przybocznej przy prezydencie kolei państwowych wypadnie na niekorzyść autonomistycznych polsko-czeskich życzeń. Wszyscy członkowie ci należeć mają do narodowości niemieckiej, tak, że w tej Radzie ani Galicja, ani Czechy reprezentowane nie będą. Lista tych członków ogłoszona w *N. fr. Presse* polega na bardzo prawdopodobnej kombinacji i zawiera także wyłącznie niemieckie nazwiska.

Komisja ustawodawcza dolno-austrjackiego sejmu przyjęła dwa wnioski, dotyczące rozszerzenia prawa wyborczego na pięcioreńskowych i wcielenia wiedeńskich przyległości do kurji miejskiej, jakoteż przyznania dla dzielnicy Wiednia „Favoriten" osobnego posła. Posłowie miasta Wiednia domagali się koniecznie, ażeby komisja obstawała nadto w myśl dawniejszej uchwały sejmowej za odpowiedniem powiększeniem liczby posłów dla miasta Wiednia. Komisja odrzuciła jednak ten wniosek, a to dlatego, ażeby nie utrudniać w ogóle przyjścia do skutku nowej ordynacji sejmowej. Komisarz rządowy zgodził się na powyżej podane uchwały. Także sama komisja uchwaliła także utworzenie związku krajowego w celu popierania ubogich (Landesarmenverbund), a obejmującego Dolną Austrję wraz z Wiedniem.

Rektorat uniwersytetu wiedeńskiego wysłał do arcyks. Rudolfa, jako honorowego doktora, zaproszenie, aby zechciał wziąć udział w uroczystej inauguracji uniwersytetu.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 9. października.

(§) Wojna wołowa znowu zwraca na siebie uwagę. Zdawało się, że sprawa była już skończoną. [illegible] tylko zawieszenie broni, które raptownie zerwanem zostało. Nota za notą, ni to strzały armatnie, sypią się wzajemnie pomiędzy Wiedniem a Pesztem. [illegible] do Budapesztu [illegible], że granica dla bydła otwarta; w kilka godzin później obwieszcza ten sam rząd za pomocą drugiej noty, wysłanej pod tym samym adresem, że z powodu „podejrzanego wypadku" w Brucku granica musi pozostać zamkniętą. Węgierski minister handlu nie leniwy siada do biórka i pisze notę siarczystą a w zapale wymykają się słowa, które coś tak brzmią, jak „nieprawnie." Nota ostatnia ma formę protestu. Lecz na tem nie koniec. Węgrzy na swoją własną rękę przedsiębiorą najazd na Austrję, wysyłając swego uwierzytelnionego weterynarza na miejsce, do Brucku, ażeby tam się przekonał naocznie, ażali weterynarz austrjacki oparł sprawozdanie przesłane swemu rządowi na prawdzie. Węgierski weterynarz zaprzeczył dyagnozie austrjackiego weterynarza, orzekając, że w Brucku nie było żadnego „podejrzanego wypadku" i bydełko idące z Węgier na rzeź do Wiednia najlepszem się cieszy zdrowiem. Po nocie energicznej węgierskiego ministra handlu, orzeczenie węgierskiego weterynarza nie pozostało bez wpływu na rząd austrjacki, gdyż ten po upływie nie spełna doby uczuł się zniewolonym oznajmić notą, że granicę znowu otwiera.

Wszystko to wygląda iście na ciuciubabkę. Mimowoli przychodzi zapytać się: po co właściwie zamykano granicę? czy na to, żeby pod naciskiem wpływu węgierskiego być zmuszonym do jej otworzenia? Ale mógłby kto powiedzieć, że austrjacki weterynarz mógł się omylić. Być może, ale z tego wynika znowu ten wygląd, że w interesie samego rządu leżałoby, [illegible] o takich weterynarzy, którzyby nie potrzebowali korygowania przez budapesztańskie [illegible]. [illegible]

Czy też wołowa wojna na tem się skończy? Targowisko w Pressburgu wraca do swoich targów i będzie jak dotąd zaopatrywał Wiedeń częściowo w mięso, chociaż prawdopodobnie siła atrakcyjna tych targów umniejszy się nieco pod wpływem ostatnich fatalności.

Skandal wyprawiony przedwczoraj w sejmie dolno-austrjackim przez tryfolium Suess-Magg-Königswarter, zaczyna [illegible] cy we Wiedniu. Szczególnie arogancja Königswartera, z jaką ten giełdowy baron wystąpił, używając wyrażenia „Germania irredenta" w zastosowaniu do niemieckich krajów Austrji, budzi pomiędzy tutejszą ludnością wielkie oburzenie. Wyborcy pierwszej dzielnicy miasta Wiednia, której przedstawicielem jest Königswarter w sejmie dolno-austrjackim, przygotowują protest przeciwko jego wyrażeniu. Będzie to niedwuznaczne wotum nieufności, które prawdopodobnie pokryte będzie bardzo licznemi podpisami.

Sejmowe.

Lwów dnia 11. października.

(*Sejm wobec sprawy przywileju kolei Północnej*).

Wedle regulaminu sejmowego — co zresztą jest powszechnym zwyczajem w parlamentach, Izba może odrzucić wniosek przy trzech sposobnościach: najpierw może uchylić wniosek niewczesny lub niestosowny przy t. z. „pierwszem czytaniu" t. j. wówczas gdy chodzi o to, czy ma być przekazany jakiej komisji do bliższego rozbioru; odmawiając odesłania do komisji Izba oświadcza, że nie chce zatrudniać się dotkniętą we wniosku sprawą. Jeżeli wniosek nie zostanie odrzuconym przy pierwszem czytaniu, komisja, do której on odesłany został do zreferowania, przedkłada umotywowaną opinię swoją o nim, przychylną lub nieprzychylną, i wówczas po przeprowadzeniu dyskusji nad sprawozdaniem komisyjnem sejm odrzuca wniosek, albo go uchwala. Przy obszerniejszych przedmiotach następuje jeszcze t. z. trzecie czytanie, przy którem także odbywa się rozstrzygające głosowanie.

Otóż w najnowszych czasach zaczął wkradać się do sejmu nieznany dawniej zwyczaj „konfiskowania" spraw w komisjach przez wpływy zakulisowe. Gdy wejdzie na porządek dzienny jakaś sprawa, nad którą mogłaby wywiązać się dyskusja drażliwa, a która ma jednak licznych zwolenników w Izbie, to milczkiem przesyła się ją do tej lub owej komisji, i tam się ją cichaczem ubija pod naciskiem osób wpływowych, które nie życzą sobie otwartej nad nią dyskusji.

Taka metoda — niezawodnie wygodna, ale niekoniecznie lojalna, będzie jak się zdaje zastosowaną pomiędzy innemi i do sprawy upaństwienia kolei Północnej cesarza Ferdynanda.

Podczas zeszłorocznej sesji sejmowej wniosła w tej sprawie petycję do sejmu niezawodnie kompetentna do zabrania o niej głosu korporacja: Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie. Izba handlowo przemysłowa w Krakowie ma w swoim okręgu część linij kolei Północnej, więc czuje bezpośrednio skutki, jakie na stosunki materjalne kraju niesumienna gospodarka tego olbrzymiego a uprzywilejowanego przedsiębiorstwa spekulacyjnego wywiera.

Lecz niewiadomo za czyim wpływem petycja tak poważnej korporacji, jak Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie, [illegible] w komisji, której do sprawozdania została przekazaną. Światła dziennego nie ujrzała ona. [illegible]

Następnie poruszony został ten sam przedmiot we wniosku posła Merunowicza, który sejm przekazał do sprawozdania komisji kolejowej.

Komisja administracyjna poruczyła referat o petycji krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej w sprawie upaństwienia kolei Północnej dr. Tadeuszowi Pilatowi, który należy do wybitnych zwolenników upaństwienia, gdyż na tegorocznem walnem zgromadzeniu galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego we Lwowie właśnie na podstawie opracowanego przez niego referatu Towarzystwo gospodarcze na posiedzeniu z 23. lutego 1884 powzięło jednomyślnie taką uchwałę:

„Rada ogólna gal. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie oświadcza, że żywotne interesa rolnictwa krajowego stanowczo wymagają, aby z upływem 50-letniego przywileju, udzielonego Towarzystwu kolei Północnej cesarza Ferdynanda, kolej ta przeszła na własność państwa. Poleca się komitetowi, aby imieniem Towarzystwa odniósł się w tej sprawie do Koła polskiego we Wiedniu, a następnie, by wniósł w tym przedmiocie petycje do obu Izb Rady państwa."

Naturalnie, iż prof. dr. Pilat nie chciałby i nie mógłby w innym duchu tej samej rzeczy referować w sejmie, niż referował na publicznem zgromadzeniu Towarzystwa gospodarczego.

Komisja kolejowa poruczyła znów referat o wniosku posła Merunowicza posłowi Ludwikowi Wierzbickiemu, który oświadczył stanowczo, iż jest przeciwny upaństwieniu kolei Północnej. Jakkolwiek przeto większość komisji kolejowej zasadniczo solidaryzuje się w tej sprawie z uchwałą Koła posłów polskich w Radzie państwa z d. 4. maja br., oświadczającą się za upaństwieniem, lecz wotowała za przydzieleniem tego referatu p. Wierzbickiemu, ażeby tak znakomitemu znawcy spraw kolejowych dać sposobność do przytoczenia wszelkich możliwych powodów, jakie mogą przemawiać za pozostawieniem tak potężnego środka komunikacji publicznej, jak sieć kolei Północnej cesarza Ferdynanda, w ręku przewrotnej spółki spekulantów bankierskich. Również przez specjalistów w rzeczach kolejowych wypracowany został znany referat dr. Klemensa Raczyńskiego, na którym opartą jest uchwała Koła polskiego we Wiedniu, oświadczająca się za zajęciem kolei Północnej w zarząd państwa. Jeżeli przeto poseł Wierzbicki zdołałby p r z e d m i o t o w o udowodnić brak podstawy realnej do podobnej uchwały, byłoby to w każdym razie niepospolitą z jego strony zasługą wobec kraju, być może, mylnie o rzeczy przez zwolenników upaństwienia kolei Północnej informowanego.

Zwykle tak bywa — i logicznie inaczej być nie może, że jeżeli akta, tyczące się jednego i tegosamego przedmiotu dostaną się przypadkowo do dwóch komisyj, w takim razie przewodniczący owych komisyj porozumiewają się pomiędzy sobą, i przez Izbę przekazane bywają porozdzielane niewłaściwie akta do jednej komisji. Gdy więc w kwestji kolei Północnej w komisji administracyjnej znajduje się petycja krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, a w komisji kolejowej wniosek Merunowicza, to zachodzi kwestja, czy w obu komisjach będą przygotowywane referaty o kwestji zajęcia przez państwo kolei Północnej, czy tylko w jednej, i

---

POGADANKA.

(Czemby się czytelnik zdołał zainteresować? Dr. Ochorowicz chce koniecznie cholery. — Finansowy takt W. sejmu. — Przyjazd p. ministra skarbu.— Olej klubowy.)

Rząd jak rząd — ale pogoda sprzyja nam stanowczo. Nie powinno to być nic dziwnego, lecz odzwyczailiśmy się tak od wszelkich sprzyjań ziemskich jako też i niebiańskich, że pogodna jesień zasługuje koniecznie na chlubną wzmiankę. Pogodna jesień, to jeden powód więcej aby zawiesić pióro na kołku i nie obrażać Pana Boga jakiemiś elukubracjami, które z natury rzeczy nie bywają pogodne. Ręka ludzka psuje wszelkie zrządzenia boskie a dziennikarz nie zważając na odgłos trąbek myśliwskich, które przebrzmiewają galicyjskie knieje, ani na czar przechadzek po ulicach miasta, uważa, iż spełnia swój obowiązek, jeżeli fejletonem swoim wydrze ludzi z objęć tych przyjemnostek, wściubiając im pod nos drukowany papier. Istnieje jedna sprawa, któraby chętnie przez Nemrodów wiejskich przyjętą została a jest nią wojna. Spędzić dzień cały w kniei a wieczorem przeczytać doniesienia z teatru wojny — jest szczytem emocji dla przeciętnego szlachcica. Jestem pewny, iż gdybym potrafił zaostrzyć sprawę między Chinami a Francją, zrobiłbym przyjemną niespodziankę P. T. państwu, a gdyby mi się w dodatku udało wzniecić jaką europejską wojnę, mógłbym liczyć śmiało na pochlebny epitet ulubieńca publiczności. Lecz to wszystko nie idzie jakoś. Teatr wojny to tak jak zwyczajny współczesny teatr, nie znosi poważniejszych dramatów i przepełnia repertoar swój farsami. Narody są za leniwe i w żaden sposób bić się niechcą.

Chciałbym przedewszystkiem wojny chińskiej, bo moglibyśmy dostać tutaj transport jeńców chińskich, aby potem wysnuwać porównania, zachodzące między Chińczykami domorosłymi a importowanymi. Lecz są to *pia desideria* kronikarza, które nie chcą jakoś przyjść do skutku. Snać śpiewamy gorliwie „Święty Boże, święty mocny", kiedy Bóg nie spuszcza na nas ani wojny ani też powietrza. Nie razi nas Pan Bóg powietrzem ani cholerą, chociaż dr. Ochorowicz radby z całej duszy zamącić nam spokój cholerycznymi kurczami. Byłem tak śmiały wypowiedzieć dawniej moją fejletonistyczną opinię o cholerze a nie oświadczając się bynajmniej ani za Kochem ani za Pasteurem, zaprzeczyłem stanowczo, aby było możliwem dostać cholery z samego strachu. Tymczasem dr. Ochorowicz, który w strachu właśnie zarażliwego bakcylusa upatrywał, nazywając drut telegraficzny i doniesienia dziennikarskie pierwszem i ostatniem źródłem zakaźności, ten sam dr. Ochorowicz rozprawia ciągle o cholerze i wznawiając tę sprawę, chce widać koniecznie, aby się ludzie przestraszali, dostawali cholery i ugruntowywali jego badania. Okropni są lekarze a okropniejsi jeszcze ci, którzy na lekarzy pozują. Dr. Ochorowiczowi nie uda się już jednak tego roku wskrzesić u nas cholery, żeby nie wiem jakim sposobem do niej zachęcał, bo temperatura panująca, nie zbyt zimna ani zbyt gorąca, stwarza same dobre i uczciwe rzeczy a stwarza je nawet na tak jałowym gruncie jak sejm galicyjski.

Bo musicie państwo wiedzieć, że posłowie nie rozjechali się jeszcze na polowania i za marnych 5 złr. dziennie, obrabiają nadzwyczaj skrupulatnie wszystkie sprawy od kanianki zacząwszy a na oświacie skończywszy. Żałuję, iż nie jestem korespondentem *Reformy* i że nie mam pod ręką zapasu ploteczek sejmowych, któreby obok sucharków do herbaty służyć mogły. Jestem z tego powodu wprost niemożliwym w towarzystwie damskiem, które nie kontentuje się sprawozdaniem z mowy jednego z hr. Badenich i chce koniecznie pieprznych epizodów zakulisowych. Tyle tylko doszło do mojej wiadomości, iż sejm był zmuszonym zjednać sobie 45 tysiącami marszałka, który chciał koniecznie zleźć z kozła i powierzyć ekwipaż autonomiczny zaprzężony w 153 rumaków pląsom wiatru. Ach! mój Boże! coby to było! Gdyby to jeszcze 153 broniaków, ale to wszystko konie rasowe, które dlatego tylko powozu naprzód nie ciągną, że zużywają siły w wręcz odmiennych kierunkach. Jedni ciągną w prawo, drudzy w lewo. Rozprawa o oudżecie szkolnym, prowadzona z taką ostrożnością, nie zepsuła nam nic w opinii sfer wyższych, bo gdyby sejm okazał się był w debatach finansowych zbyt hojnym i rozrzutnym, to drzećby ze strachu wypadało z okazji przyjazdu J. E. ministra finansów. Pomimo wszelkiego kuzynostwa narodowego, ma pan minister finansów wzrok argusowy i nie przepuści marnemu centowi, by go nie opodatkował. Już i tak jest nasza zamożność solą w oku hrabiego Russockiego, który radby dodać większej własności na koszt kraju nieco plutokratycznego elementu, ubiegając się o nadanie listom zastawnym Towarzystwa kredytowego wyłącznego przywileju. Z hr. Russockim łatwiej sobie dać radę, ale trudniejsza byłaby już pozycja, gdyby J. E. minister chciał nadać groszowi krajowemu wyłączny przywilej zasilania c. k. urzędów podatkowych.

Moja polityka jest tego rodzaju, iż radziłbym z dniem przyjazdu pana ministra do kraju złożyć nawet porządniejszą odzież do kufrów, srogiemi pokutami i postami umartwiać ciało, i starać się pulchność fizognomii zbliżyć do wyglądu Barbary Ubryk, aby nie wzniecać w panu ministrze żadnych grzesznych pożądań. Szkoda, że wystawa tarnopolska już zamknięta, bo w takim razie doradzałbym, aby pana ministra wysłać do Tarnopola.

Miała to być wprawdzie bardzo piękna wystawa, ale po kilkunastu kilimkach, reprezentujących luksus krajowy, po kilku ulach pana Puntscherta, po korcu gruszek i jabłek, i po jednym kojcu kur i indyków — zaraz można było poznać, że Galicji nie przepływają złotodajne strumyki. Radbym zatrzeć na czas jakiś wszelki ślad dostatków krajowych, ale z jednym dostatkiem — widzę już — że rady sobie nie dam. Zbytnia obfitość oleju — oleju sejmowego, zastrasza mnie prawdziwie. Benzyna wszystkich aptek krajowych nie wywabi tych plam olejnych, tych plam mądrości. Czuję, że pan minister wydał już rozporządzenie, aby urzędy podatkowe zajęły się sporządzeniem wymiaru należytości od oleju sejmowego.

Es wäre nicht der erste Fall in unserem Hause — bo swego czasu chciano przecież przez opodatkowanie Towarzystwa techniczno-przemysłowego, opodatkować i inteligencję, którą członkowie jego w przedsiębiorstwo wkładają.

Zkąd się w Wys. sejmie znalazło teraz tyle oleju, to Bóg to wie chyba. Faktem jest, że Wysoka Izba zawiera w sobie bardzo dużo rozumu parlamentarnego, i nie ręczę, czy ów lord, który gościł niedawno u hr. Potockiego, nie przybył po to tylko do Galicji, aby podziwiać prace sejmowe i nauczyć się od panów sejmujących karności klubowej, która to cnota do okropnych rozmiarów wybujała. Taka karność klubowa nakazuje posłom kierować się przy głosowaniu tylko względami na honor klubu, i nie troszczyć się bynajmniej o pożytek tego lub owego wniosku.

Co to za rozkosz módz powiedzieć po głosowaniu: Ot widzicie, zwyciężyliśmy, pobiliśmy was! Wobec tego zanglizowania Izby prawodawczej, żal mi doprawdy wysiłków poszczególnych mowców, którzy mowami swojemi robią wrażenie, jakby w istocie spodziewali się przekonać przeciwnika i skłonić go do głosowania racjonalnego, chociaż sprzecznego z jakiemś postanowieniem większości klubu.

Jest to illustracja do przysłowia: „Pip w dzwin did'ko w kałatało." Honor klubu jest wprawdzie bożyszczem wielkich ciał parlamentarnych — ale u nas! Kluby nasze z tą nową metodą wydają mi się towarzystwem małych dzieci, które chcą gwałtem udawać starszych. Porównanie to stawiam w znaczeniu przedmiotowem, wydaje mi się bowiem, że ustawa o spłacaniu długów zaciągniętych w szynkowniach lub też inna drobnostkowa ustawa może się obejść bez tego koturnowego aparatu parlamentarnego. Karność klubowa ma rację bytu w sprawach zasadniczych, ale kiedy potęga klubu mięsza się do mało potężnych rzeczy, tam mimo karnych członków honor klubu przepada z kretesem, bo klub staje się śmiesznym, odgrywając rolę wielkiego człowieka do małych interesów.

Michał Gr.

w której? Znaczy stosunków sejmowych utrzymują jednak, że nieliczni ale bardzo wpływowi zwolennicy przedłużenia przywileju akcyjnego Towarzystwa kolei Północnej absolutnie nie dopuszczą do Izby żadnego o tej rzeczy sprawozdania *in merito!*

Jako główny argument, którym posługują się zwolennicy przedłużenia w tegorocznej sesji sejmowej sprawy przywileju kolei Północnej, służy statut organizacyjny kolei państwowych.

— Patrzcie, powiadają ci panowie — upaństwienie kolei żelaznej, to wzmocnienie centralizacji, a ponieważ ja nie jestem centralistą, dlatego zachwiany jestem w mojem przekonaniu o użyteczności upaństwienia kolei Północnej.

Tymczasem we Wiedniu inaczej na tę kwestję zapatrują się. Tam powiadają, iż właśnie dlatego potrzeba przedłużyć przywilej kolei Północnej, że upaństwienie jej byłoby decentralizacją, gdyż w takim razie nie wiedeńscy akcjonarjusze i ich zarząd stanowiłby wyłącznie o sprawach tej kolei, lecz w urządzenia jej mogliby się mięszać w państwowej Radzie kolejowej także reprezentanci Morawy, Szlązka i Galicji, sejmy tych krajów, a wreszcie posłowie interesowanych krajów w Radzie państwa. Skoro tylko pojawił się statut organizacyjny kolei państwowych, natychmiast stał się on przedmiotem dyskusji parlamentarnej, a jeżeliby raz już przedłużono przywilej prywatnego przedsiębiorstwa na eksploatację linij kolei Północnej, to czy wówczas ktokolwiek mógłby wywierać wpływ jakiś na jej zarząd w imię interesów naszego kraju? Jakąże wartość istotną ma argument, że upaństwienie kolei Północnej byłoby jej centralizacją?

Drugim argumentem, z wielkim skutkiem używanym przez przeciwników upaństwienia jest zdanie, iż państwo musiałoby za drogo opłacić wykupno kolei Północnej. Cena wykupna jest jednak rzeczą układów, czyli prościej mówiąc, zależy to od targu. A że targ nie mógłby wypaść na niekorzyść państwa, świadczy ta okoliczność, iż gdy w marcu 1886 kończy się przywilej akcyjnego Towarzystwa kolei Północnej na utrzymanie ruchu na głównej jej linji, to wówczas nie wedle dochodu, ale wedle materjalnej wartości musi ona być wykupną szacowana. Kolej zaś Północna przynosi przeszło dwa razy tyle dochodu rocznego niż którakolwiekbądź inna kolej austrjacka, byłoby więc z czego oprocentować i umorzyć obligi państwowe, jakie zapewne wypadłoby wydać na spłatę Rothschildowskiej spółki. Obligi te nie miałyby może kursu 2.200 do 2.400 za 1.000 złr. nominalnej wartości jak mają akcje kolei Północnej, lecz, że byłby to papier niezawodnie nader pożądany do pewnych i korzystnych lokacyj kapitału, to nie ulega wątpliwości, bo chociażby nie miał nawet za sobą gwarancji państwa, to hipoteka kolei Północnej wystarczałaby zupełnie do jego pokupności.

Lecz niech tam będą jakie chcą argumenta *pro* lub *contra* upaństwieniu — o tem niechaj sejm rozstrzygnie. Ale ażeby jedna lub druga z komisyj sejmowych, którym ta sprawa przydzieloną została, nie weszła do Izby ze sprawozdaniem swojem, byłoby w każdym razie nielojalnem ze strony komisyj, i stanowiłoby precedens dla zasady parlamentaryzmu nader niebezpieczny.

Faktem jest bowiem, iż rządowi wiele na tem zależy, aby miał wolną rękę w toczących się obecnie z koleją Północną poufnych układach co do warunków przedłużenia przywileju tego przedsiębiorstwa, i że rząd nie życzy sobie w tej chwili dyskusji nad tym przedmiotem w sejmie. Jeżeli więc wskazanoby rządowi drogę do szkamotowania niepożądanych dla rządu wniosków a raz na porządek dzienny sejmu wprowadzonych, nieprawną drogą „ubijania“ w komisjach, to do czegoż mogłoby to kiedyś doprowadzić?...

„Carski komisarz.“

Leon, czyli Leiba Deutsch, którego obecnie zasądzono w Odessie na 13 lat i 4 miesięcy katorgi za usiłowane morderstwo szpiega Goronowicza, należał do najdzielniejszych ludzi partji terorystycznej w Moskwie, a z nim zchodzi z widowni jeden z najbardziej oryginalnych i najniebezpieczniejszych nihilistów. Jak wielkie do jego osoby przywiązywano znaczenie, dowodzi fakt, że kiedy go uwięziono, policja urządziła sobie ucztę. Wiedeński *Tagblatt* podaje o nim szczegóły biograficzne, które tutaj przytaczamy, odkładając do następnego numeru fejletonowe opowiadanie o jego romantycznej działalności.

Leon Deutsch uczęszczał na uniwersytet kijowski i tam przejął się rewolucyjnemi ideami, które czem prędzej postanowił wprowadzić w życie. W tym celu wstąpił do wojska i rozpoczął propagandę w pułku, do którego go przydzielono. Nie uszło to jednak uwagi przełożonych, a kiedy go miano aresztować, umknął i schronił się do guberni kijowskiej, gdzie zaczął agitować między ludem wiejskim. Od roku 1870 wrzało tam między włościaństwem, które domagało się od właścicieli gruntów, to też ułatwiło Deutschowi założenie tajnej ligi.

Aby zaprowadzić porządek, rząd wysłał do guberni kijowskiej licznych komisarzy, ale Deutsch tylko z tego skorzystał, razem bowiem z dwoma towarzyszami przedstawił się chłopom jako „carski komisarz“. Sposób jego agitacji uwidoczni się w następującym szkicu: Chłopi przyjęli agitatorów z otwartemi ramionami i wierzyli im we wszystkiem. Dzięki tym okolicznościom, wkrótce dwie wsie guberni kijowskiej Czehryn i Czerkasy zostały pozyskane dla spisku. Z pomocą tych spiskowców miały być pozyskane i inne wsie, a ogólne powstanie chłopskie miało wybuchnąć 13. października 1877. Do połowy roku 1877, tajna liga liczyła przeszło tysiąc członków sfanatyzowanych i posiadała mnóstwo karabinów, pistoletów i wszelakiej broni. Na czele ligi stali starostowie wybrani przez spiskowców, którzy mieli pod swemi rozkazami po kilkunastu ludzi, wybierali z pomiędzy siebie hetmanów, którzy w bezpośrednich stosunkach stali z „carskimi komisarzami“. Ci ostatni mieli naczelne dowództwo nad całą ligą i byli pośrednikami między ligą a carem. Rozkazy „carskich komisarzy“ uchodziły za rozkazy carskie, a członkowie umieli im posłuszni być bez żadnego wahania. „Carscy komisarze“ mieli prawo skazywać na śmierć członków, którzy ich nie wypełniają, a wyroki te były natychmiast wykonywane.

Wyroki i w ogóle wszystkie rozkazy wydawane były w imieniu cara Aleksandra II. „Komisarze“ utrzymywali, że cara jego własny syn, obecnie Aleksander III. razem z ministrami trzyma w więzieniu, i że oni mu nie pozwalają przyjść z pomocą uciśnionym chłopom, których jest największym przyjacielem. Dlatego car nie mógł nic innego zrobić, jak przysłać im „Złotą hramotę“, w której wzywa ich, aby się zorganizowali w ligę, a kiedy chwila nadejdzie, z bronią w ręku upomnieli się u większych właścicieli i urzędników, tych wrogów zarówno cara jak chłopów, o swoje prawa. Chłopi wierzyli święcie w słowa „carskich komisarzy“, a wstępując do ligi przysięgali na wierność i posłuszeństwo carowi.

Powstanie przeciw większym właścicielom i urzędnikom miało być także proklamowane i prowadzone w carskiem imieniu W kilka miesięcy rzecz się wykryła a 29. czerwca 1877 wielu chłopów skazano w Kijowie na ciężkie kary. W r. 1878 Deutsch z dwoma towarzyszami Stefanowiczem i Bochanowskim usiłowali zamordować szpiega Goronowicza. Kiedy Goronowicz uderzony sztabą żelazną w głowę padł, spiskowcy sądzili, że jest zabity, a w celu zatarcia śladu, oblali mu twarz kwasem siarkowym. Ból wyżeranego ciała przyprowadził Goronowicza do przytomności, który z potworną swą twarzą stawał w Odesie jako świadek przeciw Deutschowi. Stefanowicza schwytano w r. 1882 w m. Moskwie i skazano na 20 lat katorgi. Bochanowskiego szukają dotychczas napróżno.

Moskwa.

O nowem prześladowaniu katolicyzmu na Litwie piszą *Petersburgskija Wiedomosti*: „Zwrot w życiu cerkiewnem do dawnych obyczajów, który wyraził się w zwołaniu do Kijowa miejscowego soboru w celu obmyślenia środków przeciwdziałania sztundzie, szerzącej się coraz bardziej w południowo-zachodnim kraju, jeżeli mamy wierzyć świeżym wiadomościom, znajduje nowe jeszcze potwierdzenie. Według informacyj gazety *Swiet*, jeszcze w ciągu obecnej jesieni ma zebrać się drugi miejscowy sobór, w Wilnie, a to dla narad nad interesami i potrzebami prawosławia w kraju północno-zachodnim. Też same źródła utrzymują, że przyszły sobór będzie jeszcze liczniejszy i zgromadzi jeszcze większą liczbę biskupów niż w Kijowie. Widocznie państwowe życie moskiewskie w spornym, jak wyrażają się Polacy, kraju, przemówiło głośniej i mężniej od czasu nominacji jenerał-lejtnanta Kochanowa i doprowadza się do harmonijnej zgody z rdzennym pierwiastkiem wszechmoskiewskiego życia — cerkiewnym, pierwiastkiem, który zawsze był przedmiotem szczególnych napaści ze strony sprawy polsko-katolickiej. Wspominaliśmy już, że zasada soborów, dla szczególnych politycznych względów niestosowna już od dwustu lat w życiu moskiewskiem, w pokrewnym nam grecko-unickim kościele dwukrotnie była zastosowaną, a to w przedmiocie ponownego połączenia z prawosławiem. Wspomnienie o tem niewątpliwie żyje w pamięci narodu i jego duchowieństwa, z którego wielu jeszcze pamięta, jak nosili tonzurę i maczali palce w „święconej wodzie.“ Gromadzili się oni już dwukrotnie dla oswobodzenia się od rzymsko-polskiej opieki duchownej i naturalnie ucieszą się teraz, że przeciw intrygom wojującego katolicyzmu wystawioną będzie taż sama potężna broń duchowna. Nie mając prawa twierdzić tego kategorycznie, możemy wszelako przyznać w znacznej mierze wiarogodność dochodzącym nas wiadomościom, że nowy miejscowy sobór został wywołany silniejszemi objawami owego wojującego katolicyzmu, które wyraziły się w zajściu z ks. Morawiczem, a rozpoczęły właśnie z chwilą mianowania nowych polskich biskupów, na mocy konkordatu z Watykanem “

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Srednia temperatura wczorajszego dnia przy zmiennym stanie nieba była $11^0{}_3$. Najwyższa temperatura była $15^0{}_3$, najniższa dziś w nocy $7^0{}_8$ C.

Przy wietrze przeważnie południowym, temperatura się obniża, niebo zamglone, powietrze wilgotne, pogoda niepewna.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w sobotę d. 11. b. m. po raz szesnasty: „Opowieści Hoffmanna“ (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach a 5 obrazach J. Offenbacha.

Jutro w niedzielę 12 b. m. popołudniu o godz. wpół do 4-tej: „Złoty Cielec“, kom. w 1 ak. St. Dobrzańskiego i „Pożycz mi twej żony“, komedja w 2 aktach z francuskiego; wieczorem: „Carmen“, opera w 4 aktach Jerzego Bizet'a.

W Poniedziałek d. 13. b. m. po raz 8-my: „Właściciel Kuźnio“ dramat w 4 aktach J. Ohneta.

We wtorek d. 14. b. m.: „Donna Juanita“, opera komiczna w 3 akt. Souppe'go.

We środę dnia 15. b. m. po raz pierwszy: „Przyjaciel Frye“, kom. w 3 akt. Erkmana i Chatriana.

We czwartek d. 16. b. m.: „Nietopers“ (Fledermaus), opera komiczna w 3 ak. J. Straussa.

W piątek d. 17. b. m. „Krewniaki“, komedja w 4 aktach Michała Bałnckiego.

* **Pamiątki wiśniowieckie.** Osoby przybyłe z Galicji i Warszawy do Wiśniowa w celu zakupna zabytków historycznych, doznały wiele utrudnienia i zawodu.

Bardzo trudno było o jakie takie pomieszczenie w brudnych zajazdach żydowskich, zarząd dóbr bowiem nie uznał za stosowne przeznaczyć, choćby za opłatą, miejsca w zamku, liczącym sto kilkadziesiąt pokoi.

Zabytków nie sprzedawano przez licytację lecz z wolnej ręki, po dosyć wysokich cenach, przyczem zaszło niemiłe dla kupujących *intermezzo*, gdyż w czasie wyprzedaży nałożono sekwestr na wszystkie, nawet już sprzedane ruchomości Sekwestr ten cofnięto nazajutrz, ale nie zachęciło to interesowanych do dalszego pobytu i zaraz się zaczęli wynosić.

Pan S. z Warszawy z p. S. artystą-malarzem, traktowali ryczałtowo o nabycie wszystkich portretów Wiśniowieckich, Mniszchów, z Maryną i Dymitrem oraz rodzin z nimi spokrewnionych, ze względu nie na artyzm, lecz na wartość historyczną tych malowideł. Jednakże pomimo ofiarowanej wysokiej ceny kupno nie doszło do skutku, tembardziej, iż ojciec właściciela, czy też sam właściciel, obecny prezydent miasta Kijowa, darował lepsze egzemplarze museum uniwersyteckiemu kijowskiemu, pozostały więc tylko słabsze portrety i duplikaty lepszych.

Sanie kryte po Marynie, karoce i łóżko po Stanisławie Anguście, który, jak wiadomo, tam gościł, nie mają jeszcze nabywców, karoca i łóżko są w dobrym stanie, sanie mocno zdezelowane.

Biblioteka opieczętowana i niewiadomo czy będzie sprzedawaną.

* **JE dr. Dunajewski**, minister skarbu był wczoraj w teatrze na przedstawieniu komedji „Polowanie na zięciów“ i pozostał w swej loży do końca sztuki.

* **Znaczki pocztowe** dawne z r. 1867, od 1. sierpnia b. r. już niesprzedawane, mogą być jeszcze tylko do końca b. m. używane lub na nowe wymieniane. Rozporządzenie to nieodnosi się jednak do kart pocztowych kas oszczędności, opatrzonych znakami komisji z r. 1867.

* **Wiadomość** podana przez jeden z tutejszych dzienników o pojedynku między p. Kocowskim akademikiem, a oficerem austrjackim w Monasterzyskach i wynikłej z niego śmierci p. Kocowskiego, nie sprawdza się.

* **Dr. Stanisław Schätzel** (syn radcy appelacyjnego) otwiera d. 15. bm. kancelarję adwokacką w Brzeżanach.

* **Dr. Dybowski**, bawiący obecnie w Warszawie, przywiózł z ostatniej swej wycieczki na Litwę kilkanaście zdjętych przez siebie klisz fotograficznych, przedstawiających pamiątki związane z imieniem Mickiewicza. Wyjdzie osobne album tych fotografij.

* **Wypadki.** Anna Tys, zarobnica, spadła z rusztowania budującej się cerkwi obok Domu narodnego i odniosła ciężkie skaleczenie. — Dorożkarz nr. 255 jadąc potrącił 10-letnią Józefę Jerz dyszlem i lekko skaleczył.

* **Dr. Piotr Stebelski** został mianowany zastępcą profesora prawa karnego na lwowskim uniwersytecie, w miejsce adw. dr. Jana Dobrzańskiego, i rozpoczyna wykłady w bieżącem półroczu zimowem.

* **Kamienica jakich mało!** Przy ul. Karola Ludwika znajduje się kamienica nr. 33, która mieści w sobie dwa zakłady gastronomiczne, cukiernię i restaurację; następnie warstat introligatorski nad czem wszystkiem unosi się urząd loteryjny. Jaki miły porządek panuje w tym przybytku różnych specjałów, ten może tylko mieć wyobrażenie, kto sam osobiście miał to nieszczęście wejść tamże i narazić tam swe powonienie, chociażby miał nawet chroniczny katar nosowy.

Zresztą była tam nawet komisja sanitarna, która wyrzekła pamiętne dla mieszkańców słowa „inaczej być nie może“ (wobec panujących tam stosunków). Dodajmy do tego wszystkiego jeszcze niebrukowane a zabagnione podwórze, nieoświetlone prawie wschody (jedna świeczka ma oświetlać 2 piętra), a będziemy mieli choć małe wyobrażenie o przyjemnościach lokatorów z pod nr. 33.

Kamienica ta ma także stronę komiczną w osobie stróża. Nieborak ten upośledzony jest od natury na punkcie jednego ucha mianowicie prawego. Lewem jednak dobrze włada, na prawe nie słyszy. Nieszczęście chce, że kładąc się spać, zasypia zwykle na lewym boku, wskutek czego lewe ucho także nie funkcjonuje i dzwoniący może stać godzinami przed kamienicą, za nim pan dozorca domu przewrócić się raczy na bok prawy.

Co to znaczy mieć „pech“ i mieszkać w takiej kamienicy. Możeby p. komisarz odnośnej dzielnicy zechciał wglądnąć w tę sprawę i zlitował się nad biednymi lokatorami.

* **Skazani na śmierć.** Trybunał w Krakowie postawił w sprawie Rittera, jak wiadomo, sędziom przysięgłym trzy pytania, mianowicie: 1. Pytanie główne: Czy Mojżesz Ritter jest winien, że w ostatnich dniach miesiąca listopada, lub w pierwszej połowie grudnia 1881. roku, we wsi Lutczy, działał zdradziecko przeciw Franciszce Mnichównej w zamiarze pozbawienia tejże życia w ten sposób, iż z tego śmierć jej wynikła?

2. Pytanie główne: Czy Marceli Stochliński, właściwie Peterа, winien jest, że bezpośrednio przy dokonaniu czynu, 1-szem pytaniem objętego, rękę przyłożył lub czynnie współdziałał?

3. Pytanie główne: Czy Gitla Ritterowa winną jest, że bezpośrednio przy dokonaniu czynu pierwszem pytaniem głównem objętego, rękę przyłożyła lub czynnie współdziałała?

Otóż wczoraj o godzinie 7ej wieczorem ogłosił zwierzchnik sędziów przysięgłych werdykt. Na wszystkie trzy pytania odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie „tak.“ Na podstawie tego werdyktu zasądził trybunał małżonków Ritterów i Stochlińskiego na karę śmierci. Obrońcy zgłosili zażalenie nieważności.

* **Wydział** czytelni akademickiej we Lwowie wydał następującą odezwę: Koledzy! W chwili zaczęcia się nowego roku wykładów wita was wydział „Czytelni akademickiej“, zapraszając do wpisywania się i poznania instytucji, która winna być ogniskiem pracy, myśli i życia koleżeńskiego.

Przed kilku laty młodzież akademicka tłumnie zapisywała się do „Czytelni“, gorliwie popierała jej cele, dzisiaj stosunki się zmieniły; młodzież albo ogranicza się na pospiesznem dążeniu do uzyskania stanowiska wyrywając się z życia koleżeńskiego, albo żyje bez żadnego celu, bez żadnej myśli. — Smutne to stosunki, koledzy — uprawniać by nas one mogły do wątpienia, czy młodzież akademicka nie zejdzie z tego stanowiska, na jakiem ją stawia wykształcenie, czy nie rozczaruje wszystkich tych, którzy w niej przyszłość narodu widzą? Ale my wątpić nie chcemy! nam powołanym do kierowania czytelnią, poświęcającym dla niej czas i pracę wątpić nie wolno!

Toż zabieramy głos zapraszając wszystkich a przedewszystkiem nowo zaczętych kolegów do poparcia nas w szczerych usiłowaniach, co tylko przez zapisywanie się, poznanie i pracę wśród nas nastąpić może.

Wzywamy was w imię wspólnej nauki, w imię koleżeńskiej przyjaźni, w imię obowiązków akademickich — podając dosłownie jednogłośną uchwałę walnego zgromadzenia akademickiej młodzieży z dnia 16. czerwca 1884, która brzmi: „Obowiązkiem każdego obywatela akademickiego jest: 1) należeć do towarzystw akademickich bez względu na niedostatki, jakie w ich ustroju istnieją, lub istnieć mogą; 2) dążyć według sił swoich do usunięcia tych niedostatków w drodze pracy w towarzystwach.“

* **Pomnik ś. p. Henryka Schmitta** jest już ukończony i stanie w kościele OO. Dominikanów w kaplicy P. Marji Jackowej po lewej stronie wejścia. Właśnie to miejsce w tym kościele jako najodpowiedniejsze obrał p. Konserwator zabytków starożytności hr. Wojciech Dzieduszycki, który wczoraj z dwoma członkami komitetu oglądał w pracowni młodego artysty rzeźbiarza p. Błotnickiego już zupełnie wykończony pomnik wyrażając się nader pochlebnie o tej pracy. Skoro artysta upora się z ustawieniem, komitet ogłosi dzień odsłonięcia, które odbędzie się uroczyście, poprzedzone żałobnem nabożeństwem za spokój duszy ś. p. Henryka.

* **Teatr poznański.** Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie Spółki akcyjnej teatru polskiego w Poznaniu. Stan Spółki, jakkolwiek lepszy niż w latach poprzed., nie można go nazwać dobrym. Dochody z nieruchomości nie starczą na pokrycie wydatków. Spółka bowiem ma dochód następujący: z najmu lokalów w domu frontowym 7500 marek, za lożę wypuszczoną hr. Potockiemu 900 mr., z groszy dodatkowych 1700 mr. — razem 10 100 mr. Wydatki: amortyzacja od długu hypotecznego, 132 tysięcy marek wynoszącego, wraz z procentem, 8360 marek, asekuracja 2714 mr., podatki 700 mr., wodociągi 150 mr., inkwater. i kom. 90 mr., stróż 432 mr., reperacje rocznie 1500 — razem 13 946 marek, czyli, że wydatki przewyższają dochody blisko o 4000 marek. Dawniej jeszcze więcej przewyższały, gdyż Spółka płaciła dyrekcji 4000 marek subwencji, dziś subwencja płynie z procentów od funduszu żelaznego, który urósł do 20.000 mr. Scena od 1. października r. z., prowadzoną jest na rachunek Spółki. W r. z. scena otwartą została pod artystycznem kierownictwem p. Rychtera, prowadzoną była do 1. kwietnia. Od 1. kwietnia Towarzystwo dramatyczne grało na swój rachunek, tak tu, jak i na prowincji. Następnie udało się do Ciechocinka, gdzie jednakże, z powodu powodzi a następnie i złego budynku, nie miało powodzenia Obecnie jest we Włocławku, gdzie cieszy się wielkiem powodzeniem. Dnia 1. b. m. zjechało do Poznania i prawdopodobnie już dnia 4. rozpoczęło nową czynność. Dyrekcję sceny ma p. Dobrowolski, stronę finansową zaś prowadzi skarbnik dyrekcji, dr. Kusztelan. Z odegranych sztuk, było $^2/_3$ części polskich oryginalnych, z obcych $^1/_3$ część.

* **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia rękodz. „Gwiazda“, odbędzie się w niedzielę d. 12. b. m o godz. 8. popołudniu

* **Z kolei Karola Ludwika.** Ostatnie pociągi kurjerskie pomiędzy Wiedniem a Podwołoczyskami kursować będą dnia 14. października b. r., pierwszy zaś pociąg lokalny nr. 13. odejdzie ze Lwowa dnia 15. października b. r.

* **Czy panowie likwidatorowie** upadłej Galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie nie raczyli by uwiadomić publiczności, jaki jest stan czynny i bierny towarzystwa i jakie aspekta zostają dla tych, którzy tam lokowali oszczędności swoje.

* **Za spokój duszy śp. Marcina Lelewela** (Borelowskiego). dowódzcy powstańców z pod Batorza w r. 1863, odprawionem zostanie w Krakowie żałobne nabożeństwo jutro tj. 11. b. m. o godz. 10. rano w kościele OO. Bernardynów.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie: od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w niedzielę d. 12. października: św. Maksymiljana; — św. Hryhorja ep. W. — W poniedziałek d. 13. b. m. św. Edwarda III. k.; — Pokr. Boh.

* **Wiadomości policyjne** z d. 10. paździer. b. r. Znaleziono sakiewkę z kwotą 44 ct. na placu Bernardyńskim.

Zgubił p. D lub zapomniał w dorożce trzy nożny stoliczek do składania.

Chłopczyk 7 letni Jędrzej Zgoda, ubrany w czarnym surduciku, w spodniach w paski, czarnym kapeluszu i trzewikach z guzikami, uciekł wczoraj od swego opiekuna p. Gustawa Siegla.

P. Jakób Cudek poszukuje za swą krową czarnej maści z białem czołem, która prowadzona ze Lwowa, uciekła w Mikłaszowie.

* * *

— **Z Tarnopola.** Dnia 7. b. m. wszczął się z niezbadanej stanowczo dotychczas przyczyny pożar we wsi Kupczyńce powiatu tarnopolskiego, który przy silnym wietrze zniszczył od godziny 2. popołudniu do 5. wieczorem około 50 zagród włościańskich, pozbawiając do 70 familij dachu i chleba powszedniego. Z nagromadzonego po żniwach zboża nie uratowano pomimo największych wysileń nic prawie, a to ponajwiększej części dla braku ludzi, gdyż mieszkańcy wioski, jak zwykle w tej porze zajęci w polu kopaniem ziemniaków do pożaru zapóźno przybyli.

Wieś cała bezwątpienia byłaby w perzynę obróconą — gdyby nie energiczne i pełne poświęcenia się wystąpienie p. Franciszka Jankowskiego właściciela części dóbr Kupczyniec, który ze swą sikawką, podwodami i ludźmi natychmiast osobiście na miejscu pożaru się jawił, i pana Ludwika Rogowskiego nauczyciela miejscowego, który przy pomocy nadeszłych sikawek i ludzi sąsiednich wiosek: Bohatkowce, Rosochowaciec, Denysów pożar zlokalizować zdołali i przezto szerzeniu się dalszego zniszczenia koniec położyli. Szkoda wyrządzona wynosi około 40.000 zł. a z pomiędzy poszkodowanych tylko trzech włościan ubezpieczonych było przeciw ogniowi.

W miejscu zawiązać się ma komitet, celem niesienia pomocy nieszczęśliwym, przez zbieranie składek.

— **Kulików** 7. października. Dnia 3. października b. r. żegnaliśmy naczelnika sądu tutejszego p. Albina Turzańskiego przenoszącego się na posadę radcy nowo utworzonego sądu obwodowego w Brzeżanach.

Zaledwie sześć miesięcy przewodniczył tutejszemu powiatowi, ale i w tym krótkim czasie na trudnem swem stanowisku wśród rozhukanej namiętności tutejszych żywiołów potrafił sobie zjednać ogólne zaufanie i sympatję całego powiatu. Wprowadzając do sądu ład i odznaczając się sprężystością w działaniu i bezstronnością w wymia ze sprawiedliwości, zdołał w tym krótkim czasie nadać sądowi powagę i znaczenie; w stosunkach zaś prawnych nie kierując się tylko czczym formalizmem starał się dobrą radą wpływać na ugodowe załatwianie spraw bez uciążliwych sporów, broniąc lud przed wyzyskiwaniem go przez pokątnych pisarzy, a przeto dla powiatu służył z pożytkiem. To też żegnamy go z żalem, życząc zarazem szczęścia jemu i jego zacnej rodzinie, która była ozdobą naszej mieściny.

— **Stanisławów.** Zapowiedziany na dzień 4. później 5., następnie znów 4. października wieczorek muzykalno-deklamacyjny połączony z balem akademickim, odbył się rzeczywiście w sobotę dnia 4. b. m. Sala kasynowa nie mogła pomieścić wszystkich osób zwabionych doborowym programem wieczorku, i nadzieją wesołej zabawy na balu. Pomijając nader staranne wykonanie dwóch pieśni przez chór męzki, Towarz. miłośn. muzyki odśpiewanych tudzież znamionującą wyższy talent grę na fortepianie panny St, znanej ze swoich występów we Lwowie, podnieść musimy nasze domorosłe talenta, z których ogólny zachwyt wzbudzał śpiew panny Z. Em. tak solowy jako też w duecie Mendelssohna „Płyńmy“ z p. Br.

Łaskawa uprzejmość tych pań, z jaką zechciały wziąć udział śpiewając na tym wieczorku, jest dla nas miłą rękojmią, że zechcą nam śpiewem swym niejeden wieczorek uprzyjemnić.

Znakomitym był również p. Mian. wygłaszając monolog „Pianista“, czem przybył mu jeden listek do wieńca sławy więcej, jaką sobie jako artysta-amator charakterystyczny zdobył. Wreszcie akademik lwowski p. Błot. oddeklamował „Romę“ Krasińskiego a oklaskiwany przez publiczność wygłosił ją po raz drugi.

Co się zaś tyczy balu, ten powiódł się jak najlepiej czego wymownym dowodem, że przy odgłosie muzyki wojskowej 58. pułku sprowadzonej z Kołomyi, tańczono ochoczo blisko w sto par do 5. godziny rano, a bogaty dochód świadczy, że przy wesołej zabawie osiągnięto zamierzony cel pomocy ubogim akademikom.

Wszelkie więc uznanie należy się komitetowi, na którego czele stali adw. dr. Eminowicz i dr. Nihshin, a którego duszą byli akademicy: Reindl, Eminowicz i Münz, komitetowi, który pamiętając o biednych, dał miłą sposobność zabawić się zamożniejszym.

— **Zamach samobójczy.** Leopold Zahowsky, rodem z Anjezd, na Morawie, zamieszkały stale w Iglawie, lat 24, żonaty, ojciec jednego dziecka, były buchalter handlowy, przybywszy do Lwowa, by wyszukać sobie zajęcie i sposób do życia, co mu się jednak nie powiodło, a wyczerpawszy swe fundusze i popadłszy w najprzykrzejsze położenie, targnął się z tego powodu wczoraj około godziny 9. z wieczora na wałach Hetmańskich na swe życie wystrzałem z rewolweru. Kula jednak zadrasnęła mu tylko pierś, poczem oddano go do krajowego szpitala. Rewolwer, który zrozpaczonemu po dokonanym zamachu wypadł z ręki, został przez kogoś na miejscu wypadku skradziony.

— **Teresina Tua** zowie się nowe cudowne dziecko, mistrzowsko grające na skrzypcach. Wychowana przez bogatą Rosjankę Rosenową, grywała na salonach królowej Izabelli i marszałkowej Mac-Mahon, obecnie impressario Tischof obwozi ją po Europie płacąc jej po 15.000 franków miesięcznie.

— **Nowy artykuł toaletowy.** Pomiędzy pielgrzymami, odbywającymi niedawno pielgrzymkę do Mekki, były także — jak donoszą pisma indyjskie — trzy dziewicze córy księcia wyspy Sumatra. Trzy księżniczki, którym towarzyszył liczny orszak, wybrały się w tę długą i uciążliwą podróż umyślnie w tym celu, aby w Mecce napić się wody ze świętego źródła Semsen i aby obmyć nią twarze swoje. Wedle zapewnień mahometanek ma woda ta nietylko wzmacniać zdrowie, ale użycza także piękności licu i nadaje całemu ciału pożądaną pulchność.

Można się słusznie obawiać, iż woda z Semsen wyprze równorzędne fabrykacje p. Ihnatowicza i że używać jej będą wszystkie te — co chciałyby być pięknemi.

— **Najnowszy zamach.** W Lyonie podłożono przed kilku dniami bombę przed zabudowaniem żandarmerji. Bomba eksplodowała z taką siłą, że mury budynku zarysowały się mocno, a wszystkie szyby domów pobliskich popękały. Sprawcy nie odkryto jeszcze.

— **Pani Judic**, słynna artystka paryzka bawi obecnie w Madrycie. W St. Jago musiała odbyć kwarantannę, i czas ten zużytkowała na lekcje języka hiszpańskiego. Wyuczyła się pod tenczas piosnki „El Senor Alcalde Mayor“, którą gdy w Londynie zaśpiewała, wzbudziła entuzjasm niepomierny.

— **W Polskiej Ostrawie**, w kopalniach węgla, nastąpiła onegdaj eksplozja gazu, przy której przeszło 20 ludzi straciło życie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W nr. 16. Przyrodnika znalazłem w „Rozmaitościach“ rzecz o stawach i rybach, jak również i o potrzebie uzupełnienia ustawy rybackiej, (niech mi tu będzie wolno zauważyć, iż skoro producenta owiec nazywamy owczarzem, koni koniarzem itd., nie widzę zatem powodu dla czego ma być ustawa rybacka a nie rybarska, skoro w znaczeniu potocznem widzimy w rybaku rybokrada).

Będąc przez niejakiś czas przewodn. oddziału rybackiego dla Seretu, przekonałem się może mylnie, że ustawa powstała nader pośpiesznie, bez zaradzenia się odpowiednich ustaw w innych państwach, jednostronnie, i nie mogę zataić, iż robi ona raczej wrażenie ustawy przeznaczonej dla władz aniżeli dla wzmożenia produkcji krajowej. Pominięto w niej Seret a i ze Strypą nie zdybałem się, mogę się zresztą mylić, gdyż nie mam jej pod ręką. O stawach jako prywatnej własności nie wspomniano, a to niesłusznie; skoro może istnieć ustawa nadzorująca gospodarkę leśną, skoro mowa o zalesianiu lotnych piasków, nie widzę powodu dla czegoby ustawą nie ograniczyć, a komentarzem do niej nie pouczyć o gospodarce rybnej.

Ustawa miała wyłącznie na oku porę tarła i połowu ryb, o regulacji rybnej ani wzmianki; a przecież możnaby zestawić uprzednio ryby o równoczesnem tarle i zbadać, ażaliby się nie dał chów onychże w pojedynczych rzekach zastosować.

Raki pominięto, i teraz dopiero wychodzi na jaw potrzeba uzupełnienia braku. Nadmieniam jako odpowiedź na zapytanie w *Przyrodniku*, iż w stawie bohatkowieckim jest mnóstwo raków, i że w ogóle Strypa zasługuje na bliższe zbadanie w tym kierunku.

Są również na Podolu mussle, tak zwane czerepachy, jadane przez lud, w nich napotykałem czasami małe perły, śp. wuj mój Jędrzej Tworkowski, który dzierżawił Nowosiółkę koło Podhajec zebrał ich około kwaterki, ale gdzieś się zapodziały. Możeby one mogły być również przedmiotem ustawy, gdyby zbadano ich jadalność, i doświadczono ażaliby się dało z nich sztucznem zranieniem perły produkować.

Zaniechano także w ustawie sprawę żywności, sprzyjających okoliczności i szkodników. Zbytnie np. oczyszczanie stawów i rzek z chwastów wodnych nie sprzyja rozmnażaniu się niektórych ryb; między pływakami jest np. kaczka nader szkodliwą, bo nie tylko, że pochłania bez miary rzęskę wodną będącą wyborną żywnością dla ryb, ale nie gardzi małemi rybkami i ikrą.

Z powodów powyższych możeby lepiej uprzednio nie pożałować trudu i omówić przedmiot ustawy zanim się przystąpi do jej naprawy, inaczej bowiem będą się okazywać bezustannie świeże braki wymagające dopełnienia.

Wypada i to rozważyć, by nową ustawą nie wejść w kolizję z innemi ustawami (co się już raz zdarzyło), dla tego możeby lepiej rozciągnąć ankietę na całą monarchję, a ostateczną decyzję pozostawić Radzie państwa, która w tym przedmiocie nie będzie się niezawodnie stronniczością kierować.

Lwów d. 5. października 1884.

Maciej Wszelaczyński.

Lwów d. 10. paździer. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 72 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 43 klgr., hreczki 63 klgr., kukurudzy 22 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboże 100 kilogramów: pszenica gotowa od 7.25 do 7.95, — nowa od — do — zł., żyto gotowe od 6.15 do 6.45 zł., — nowe od — do — zł., jęczmień browarny gotowy od 6.35 do 6.65 zł., pastewny od 5.35 do 5.65 zł., owies od 5.70 do 5.90 zł., [illegible]

Zboże starczkowe za 100 kilogramów: [illegible]

Nasiona za 100 kilogramów: [illegible]

Nasiona oleju za 100 kilogram.: [illegible]

Chmiel za 56 kilogram.: [illegible]

Wełna za 100 kilogram.: [illegible]

Nafta za 100 kilogram.: [illegible]

Spirytus za 10,000 litrów procent gotowy od 31.08 do 31.45 zł.

Wiedeń dnia 9. paździer. [illegible]

Wilhelm Amirowicz & K. Scholz.

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie 16 d. 11. października.

Początek o godzinie 11. min. 25. przedpołudniem.

[illegible]

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(C) **Wiedeń** d. 11. października. (Pryw.) [illegible]

Wiedeń d. 11. października. [illegible]

Paryż d. 11. października. [illegible]

Wiedeń d. 21. października. [illegible]

Obmuntec d. 10. października. [illegible]

Praga d. 10. października. [illegible]

Katania (na Sycylji) dnia 10. października. [illegible]

Paryż d. 11. października. [illegible]

Zagrzeb dnia 11. października. [illegible]

Rzym dnia 11. października. [illegible]

Budapeszt d. 11. października. [illegible]

Tryest dnia 11. października. [illegible]

Lublana dnia 10. października. [illegible]

Nagy-Karoly dnia 10. października. [illegible]

Durban d. 10. października. [illegible]

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcyą Jana Dobrzańskiego

W sobotę dnia 11. października 1884.

OPOWIEŚCI HOFFMANA
(*Les Contes d'HOFFMANN*)

Opera fantastyczna w 4. aktach a w 5. obrazach Jul. Barbier. — Muzyka Jakóba Offenbacha. Libretto przełożył Aureli Urbański.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Przyjechali do Lwowa d. 11. października 1884.

Hotel ZORZA: [illegible]

Hotel WARSZAWSKI: [illegible]

Hotel EUROPEJSKI: [illegible] …cz z Rosji, A. Baptismański z Rosji, [illegible] Wiednia, J. Russ z Pragi, dr. A. Rap[illegible] Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: S. Moraczewski z kró[illegible]kiego, E. Pohorecki z Cichobusza, dr. [illegible]ski z Rzeszowa, F. Dekordy z Tar[illegible]

Hotel LANGA: F. Kisel z Wiednia, dr. Pop[illegible]nia, C. Stasny z Frankfurtu, T. Kle[illegible] Stanisławowa, W. Lange z Trjestu.

od 20. maja 1884

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

[illegible]KOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg po[illegible] godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o [illegible] 2 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. [illegible] południem pociąg mięszany.

[illegible]RNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór po[illegible], o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut [illegible] pociąg mięszany.

[illegible]WOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o [illegible] 3 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m[illegible] godz. 8 min. 42 po połud. pociąg mięszany

[illegible]WOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. [illegible] 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. [illegible] popoł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 5. [illegible] 4 min. 10 po południu pociąg mię[illegible]

[illegible]ANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 [illegible] omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 52 [illegible], i o godz. 10 min. 56 przed południ. po[illegible] Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

[illegible]AKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg [illegible] godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o [illegible] 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. [illegible] południu pociąg mięszany.

[illegible]ANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 [illegible] mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg [illegible] o godz. 1. m. 25 po południu pociąg [illegible]-Stryj-Drohobycz.

[illegible]DWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz [illegible] pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po [illegible] kurjerski, o godz. 1[illegible] min. 31 po połu[illegible] 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

[illegible]DWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o [illegible] rano pociąg pospieszny, o godz. 12 mni. [illegible] i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg

[illegible]ERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg [illegible] godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 [illegible] pociąg mięszany.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 10. Października. 1884. [illegible] 1. minut 50. popołudniu.

[illegible]	53.50	Wag. akcje kr.	282.75
[illegible]	104 25	Unionsbank	87.30
[illegible]	269.70	Nordbahn	240.50
[illegible]	147.50	Kolej Alföld.	178.25
[illegible]	303.70	Kolej lw.-czer.	191.50
[illegible]	165.—	Wied. Comunal	123.75
[illegible]	102.75	Elbetal.	182.—
[illegible]	115.50	Losy tureckie	20 25
[illegible] 4%	93.40	Bankverein.	102.70
[illegible]	1.24.¼	Losy węgier.	114.75
[illegible]	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobiene: osłabione.

Wiedeń, dnia 11. października. [illegible] 10 min. 30 przed południem

[illegible]	284.60	Anglo-austrj.	104 75
[illegible]	270.—	Kolej południ.	148.80
[illegible]	87.25	Napoleondor	9.68½
[illegible]	1.24.¼		

Usposobienie: silne

Berlin. dnia 10. października [illegible] godzina 5 minut 25 po południu.

[illegible]	207 55	Akcje kredyt.	476.—
[illegible]	250.50	Galicyjskie	113.—
[illegible]	61.—	Austr. bank.	167.30

Lwów. Z Izby handlowej, 11. października 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
[illegible] Kar. Lud. 200 zł. m. k.	269	—	272	—
[illegible] czer-jass. 200 zł. w. a.	190	50	193	50
[illegible] galic. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
[illegible] galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

[illegible] galic. 5 proc. w. a.	98	60	99	60
„ 4 „ „	91	70	93	30
„ 5 „ okres.	98	60	99	60
„ 4 „ „	86	70	87	70
[illegible]wego 4½% w. a.	91	—	92	—
[illegible] galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ 5 „ „	97	25	98	25
„ 5 wyls. z 10% prm	99	20	100	20

4. Obligi za 100 złr.

[illegible]ne galic. 5 prc. m. k.	101	20	102	20
[illegible] kraj. 5 proc. w. a. I em.	96	75	97	75
[illegible] z r. 1873 6 proc. w. a.	102	75	104	—
[illegible] 1883 4½ [illegible]	90	80	91	80

3. Listy dłużne za 100 złr.

Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	60	25	62	50
„ „ „ „ 5% „	60	25	62	50

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	—	19	50
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.64	5.74
Dukat cesarski	5.68	5.78
Napoleondor	9.64	9.74
Półimperjał rosyjski	9.98	10.08
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	59.55	60.30
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Materje wełniane

i jedwabne na suknie
i do pokrycia futer,
sukienka, „Loden"
kaszmiry, aksamity,
welwety „non pareil" i flanele
we wszystkich możebnych wyrobach
i po najumiarkowańszych cenach
polecają
STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI
Bazylego Towarnickiego Następcy
we Lwowie, Rynek l. 32.



Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż odebrałem mój skład fabryczny maszyn rolniczych we Lwowie, od pp. P. & L. KRAUS pod własne kierownictwo moje. 4052 1—3

Wszelką odpowiedzialność, jakaby wynikła z powodu zawartych układów podczas trwania ajencji, przyjmuję na się pp. P. & L. Kraus.

Upraszam o łaskawe zaszczycanie mię szanownemi zleceniami, a z mej strony zapewnić mogę rzetelną i tanią obsługę.

Z uszanowaniem
J. Wychera we Lwowie,
ulica Grodecka, liczba 47.

Materje na ubrania dla pań i mężczyzn

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Perwian z wybornej wełny owczej w modnych kolorach, najnowsze na suknie damskie metr po 4 złr.

Czarny palmerston na pokrycia futer, czyste wełniany na damskie paltoty zimowe metr po 4 zł.

Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, (Loden) na kostiumy damskie i płaszcze na deszcz, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, deskin poleca

założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —
SKŁAD FABRYCZNY w BERNIE.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 100000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyprzedaży. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże nicby mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek, są oczystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

Resztki moje, którеby się nie podobały chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 2819

Założona 1822.
Breitenserska przędzalnia bawełny
M. Hanauska Synów.
Skład we WIEDNIU VII., Neubaugasse Nr. 16.



Przędza do robót pończoszkowych Preciosa, blechowane, jednokolorowe, nakrapiane, w paski w eleg. kartonach.

Tania przędza do robót pończoszkowych, blechowana, jednokolorowa i Raye w eleganckich kartonach po 250 lub 400 gramów.

Nici z owczej wełny: Zefir, mech wełniany, wełna do robót gobelinowych, wełna glansowana, kamgarn na pończochy, nakrapiana wełna, wełna eiderska, kordonkowa, wełna na skarpetki, dla tapicerów, angora, morowa fantazyjna zefirowa, wełna pierścionkowa itp.

Nici na szpulkach, Sewing, do robót haczykowych, do robót oczkowych, do znaczenia, nici mocy żelaznej, do wiązania, do podszewek itp.

Cenniki franco. 8242 9—16



Na osłabienie

choroby nerwów, choroby utajone pochodzące z rozpusty jest jedynie **pewnym** i radykalnym **środkiem** nawet w najzastarzalszych i najuporczywszych wypadkach, przeciw którym wszelkie środki okazały się bezskuteczne, 3595 1—6

Dr. Wruna proszek peruański
(sporządzony z peruwiańskich ziół.)

Pod błogoczynnym wpływem tego proszku ustępują wszystkie przypadłości, a chorzy odzyskują napowrót swe siły. Za nieszkodliwość poręcza się. — Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 ct.

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. pod Gwiazdą P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka, w Czerniowcach u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. P. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II, Kaiser-Josefstrasse 14.

POMPY

wszelkich rodzajów

Nowość: Zastósowanie patentowego inoksydacyjnego sposobu systemu Bower-Barff-Daumesnil.

Inoksydowane pompy są
ochronione przed rdzą.

Wyłączna fabrykacja inoksydowanych pomp w Austrji-Węgrzech, Niemczech itd. przez **wiedeńską filię komandytowego Towarzystwa dla fabrykacji pomp i machin**

W. GARVENS,
w WIEDNIU I., Wallfischgasse Nr. 11.

Do nabycia we wszystkich większych handlach machin i towarów żelaznych, technicznych i wodociągowych, przedsiębiorstwach budowy studzień. — Należy żądać wyraźnie
Garvensa inoksydowanych pomp.
Katalogi darmo i opłatnie. 3403 4 12

Realność w Stryju

przy ulicy pańskiej pod l. 70. naprzeciw rynku, składająca się z dwóch domów mieszkalnych, budynków gospodarczych, sadu i ogrodu około jednego morga jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Med. dr. Lebedowicz w Tarnopolu. 4027 1—2

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 3505 1—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **M. Mikolascha** i **Z. Ruckera**; i J. Nahlika; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redyka; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewicza w Franzosa. w **Brodach** M. Kullak apt.



Stalowe pługi Rayol

z trzusłem, przedniem żelazem i do prowadzenia bez pomocy (Sech, Vorschaar i Selbstführung) **po znacznie zniżonych cenach.** 3552 4—6

Pracnera wyorywacze do buraków
złr. 15 za sztukę.
Rychła dostawa.
Józef Friedlaender,
we Wiednin, hintere Zollamtstrasse, 13.
Do nabycia przez **J. B. Prüwera w Krakowie.**

VICHY

Administracja w Paryżu,
Boulevard Montmartre nr. 8.
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldha..

Bezpośrednio z za morza sprowadzane polecam po nader tanich cenach!
Towary kolonialne, delikatesy, ryby
Pocztą opłatnie za 5 kilo a. w. przy znanej rzetelnej usłudze

Mocca wyborna szlach. ognista	5 złr.	*Kawior*) św. elbl. gr. z. kilo	2.—
Menado wyśm. wielko ziarn. br.	5 „	*Kawior*) „ ural w. z. „	3.—
Ceylon perłowa wyb. mocna	5 „	*Pełne śledzie* nowe hol. 25 szt.	1.60
Karlsbads mięsz) najlepsza	4.60	*Tłuste śledzie* n. w. ok. 30 „	1.50
Karlsbads mięsz) wyborna	4.30	„ „ nowe m. 90 „	1.30
Plantacyjna Ceylon br. piękna	4.75	*Delikatesy śledzie* solone ff. małe około 200 szt.	1.30
„ „ wyb. mocna	4.25	*Kiel. bydlinki*) najw. 45 s. sk.	1.75
Kuba nieb. z., mocna i piękna	4.25	*Kiel. bydlinki*) małe 150 . „	1.50
Wied. mięsz.) nader wyśm.	4.80	*Łososio śledzie* trw. w. 30 s. sk.	1.90
Wied. mięsz.) wyśmienita	4.00	*Kiel. szproty*) ok. 200 s. sk. 2ko	1.15
Złota Jawa, wielko ziarn. wyś.	4.60	*Kiel. szproty*) 2 sk. .90. 4 sk.	3.50
Jawa żółta łagodna	4.00	*Sardele* prawd. *brabanckie* kilo	1 50
Cuba perłowa, mocna i piękna	4.36	*Sardynki* w ol. p. $^{9}/_{1}$ lub $^{16}/_{2}$ p.	4.30
Perłowa Mocca łagodna	4.00	*Fr. łosoś i homary* $^{8}/_{2}$ ko pusz.	3.60
Jawa zielona wielko z. piękna	3.75	*Św. łupasze*) dorsz, sztf.) 5ko	1.75
Santos ff. zielona, mocna	3.60	*Św. łupasze*) sole) sk.	
Campinos ff. łagodna	3.45	*Herbata famil.* czarna wyśm. ko	4.—
Rio reel, mocna czysta	3.25	„ „ „ wyd. ko	3.50
Afryk. Mocca drobna, brun.	3.15	*Jamaica Rum* pr. stary 4 litr.	5.
Ryż stołowy złr. 1.15, 1.30 i	1.50	*Arac de Goa* najlepszy 4 litr.	4.—
Sago perłowe prawd. indyjskie	1.60	*Cognac de Champagne* wyb. 4. l.	7.—
Sułtańskie rodzynki bez pestek	2.30	*Wanila* 4 str. 80ct. 6 str. 54ct. 12	1.—
Migdały marcypanowe słodkie	4.36	*Stearyn. świece* ff. 4, 5 lub 6 p.	—.30

Kiełbasy, wędliny, szynki, suszone owoce, jarzyna i konserwy owocowe, biszkoty
E. H. Schulz, w **Altona** pod Hamburgiem. Założony od 1864.
Proszę nie zamieniać mej firmy z naśladowcami 2966 1—12

HANDEL
towarów modnych, konfekcji damskiej, manufaktów, kobierców i artykułów na meble
Ludwig Zwieback & Bruder
we Wiedniu
VI. Mariahilferstrasse Nr. 1 108
zakłada na tegoroczną
jesienną i zimową porę
wydanie pysznego z licznemi ilustracjami
Żurnalu mód dla pań.
Z powodu nadzwyczajnej obfitości jest takowy zbroszurowany i będzie na żądanie 3174 1—4
wysłany bez kosztów.

Hektograf! Ulepszony aparat do kopiowania,
Hektografowa masa,
Hektografowy atrament.
3165 1—15

Sekretarzyki na listy, faktury i bibliorhaptes.
Ilustrowane cenniki hektografowe odciski gratis i franco.
Józef Lewitus, we Wiedniu, I. Babenbergerstrasse 9.
Skład we LWOWIE: w handlu pp. SEYFARTHA & DYDYŃSKIEGO.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych,
oraz Handel materjałów
Hübner i Hanke, we Lwowie,
poleca na sezon zimowy i do użycia domowego

Wałeczki elastycz. i kit do zaopatrywania okien i drzwi.
Podeszwy korkowe, konopne i filcowe.
Uniwersalne **smarowidło** nieprzemakalne do butów.
Smarowidło podeszwochronne.
Tran rybi do skór.
Oliwę do jedzenia, smarowania maszyn i do świecenia.
Czernidło (szwarc) do butów.
Apreturę do konserwowania skóry.
Lakier politurowy i do zapuszczania podłóg.
Lakier do bucików czarny, złoty, mieniący się.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Wosk w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi.
Szczotki do froterowania podłogi, do zamiatania, ręczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów, zębów i ryżowe, do mycia podłogi i naczyń kuchennych.
Trzepaczki piórowe, włosiane i trzcinowe do dywanów.
Rogóżki żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
Miotełki ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów.
Skórki irchowe do mycia powozów, mebli, obrazów, okien, luster, szkła, porcelany, naczyń metalowych i instrumentów.
Pomadę i proszek do czyszczenia wszelkich metali.
Szmirgel w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży.
Czernidło do czyszczenia kuchni i pieców żelaznych.
Benzynę do wywabiania plam i prania rękawiczek.
Gąbki do mycia, każdej wielkości.
Mydło i soda do prania, mydełka i perfumerje.
Krochmal pszenny, ryżowy i brylantowy.
Gumę arabską i boraks.
Farbki do bielizny, korzeń mydlany i „Quillaja".
Farby do farbowania materji i jedwabiów.
Atrament do znaczenia bielizny i do pisania.
Pióra stalowe, rączki, ołówki i linie.
Farbę do stampiglij, w różnych kolorach.
Gumę arabską i karug, rozpuszczone.
Kit do szkła i porcelany.
Lak do pieczętowania i smołkę do butelek.
Szpagat, sznury do rolet i wieszania bielizny.
Knotki do lamp nocnych.
Zapałki szwedzkie, salonowe i woskowe.
Stoczki woskowe i świeczki na drzewko
Trociczki, papier i kadzidło królewskie.

Przyrządy do malowania i rysowania:
Farby tuszowe, akwarelowe w guziczkach i laseczkach.
„ akwarelowe w tubkach i muszelkach.
„ do malowania porcelany
„ olejne w tubkach, do robót artystycznych.
Środki do retuszowania.
Oleje i werniksy do robót artystycznych.
Płótno malarskie, stalugi, pendzle, palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

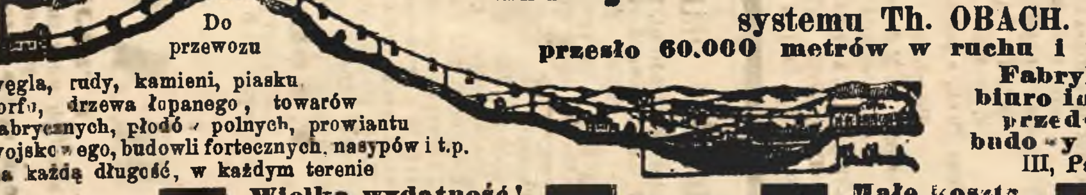
Artykuły piwniczne:
Korki do butelek i kapsle.
Smołka do lakowania butelek
Maszynki do korkowania i do mycia flaszek.
Korkociągi rozmaite.
Pipek do beczek.
Kiszki gumowe do ściągania wina
Karuk rybi i gelatynę do klarowania wina.

Wszystko po najtańszych cenach. — Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którаby przynajmniej wystarczyła na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Z początkiem roku 1885 we własnym domu, Rynek liczba 38.

Transporta na wyciągniętych linach stalow. lub sztangach.



Do przewozu węgla, rudy, kamieni, piasku, torfu, drzewa łupanego, towarów fabrycznych, płodów polnych, prowiantu wojskowego, budowli fortecznych, nasypów i t.p. na każdą długość, w każdym terenie

Koleje na linach drutowych,
systemu Th. OBACH.
przeszło 60.000 metrów w ruchu i wykonaniu.
Fabryka maszyn, biuro inżynierskie, i przedsiębiorstwo budowy we Wiedniu,
III, Paulusgasse, 3.

Wielka wydatność! **Małe koszta.** 2751 12—12

KINCSEM LOSY po 1 złr.

11 sztuk 10 złr.
(na frankowane nadesłanie losów i listy ciągnienia należy dołączyć 15 ct.)

10.000 złr. wygrana!

Pierwsza główna wygrana wartości
złot. 50.000 austr. wal.

Druga główna wygrana
złot. 20.000
3. główna wygrana 10.000 zł
Dalsze wygrane po złr. 5000, 3000, 2000, 1000 itd.
z potrąceniem 20procent.

wypłaci się każda wygrana w gotówce
Do nabycia w głównym zarządzie loterji Kincsem
F. WEYMANN & CO.
Bank- und Wechslergeschäft I., Börsegasse 12. we WIEDNIU, I. Wollzeile 34.

JAN PARGER

Wiedeń I., Schulerstrasse Nr. 7.
c. k. uprz. Fabryka smarowideł i laków
poleca swoje
według racjonalnych zasad z wszelką starannością sporządzone, ogólną wziętość mające i na wszystkich wystawach **srebrnemi medalami wynagrodzone SMAROWIDŁO do BUTÓW:** 3632 1—8

Indigo-Oellak-Glanzwichse,

które lekko posmarowane, daje ciemno-czarny i niezmiennie pozostający połysk i przez znaczną ilość najczystszego tłuszczu, który zawiera, konserwuje wierzchnią skórę obuwia. Dalej poleca ta fabryka swój wyśmienity
Salon-Stiefel-Lack, Leder und Pferdegeschirr-Lack
i najlepszą londyńską i rosyjską maść konserwującą skórę
Lederkonservirungs-Salbe.

Gänzlich 2856 4—8
verlustfreie Börsegeschäfte.
Neu! Prospecte, so lange der Vorrath reicht, franco u. gratis Probe-Expl. d. finanz. Börsen-, Verlos.-Bl. „Leitha" mit inhaltsreich Brochure kostenfrei. Neu!
BANKHAUS „LEITHA" (Halmai). WIEN, Schottenring 15.

Kwizdy płyn gośćcowy

od wielu lat wypróbowany wyborny środek na
gośćciec, reumatyzm i cierpienia nerwowe.

Takowy przydaje się wybornie przeciw **zwichnięciu, sztywności muskułów i suchych żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach), obrzękłościom, powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.**

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:
We Lwowie en gros u pp. Piotra Mikolascha, apt., Jakóba Beisera apt. i Zyg. Ruckera; en detail u pp. K. Krzyżanowskiego apt., Jakóba Piepesa apt., A. Sklepińskiego apt., Piotra Geiliсfera apt. i Herm. Blumenfelda apt., dalej w aptekach: w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Borysławiu, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Bnczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Glinianach, Gródku, Gorlicach, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaslickach, Jaworowie, Kałuszu, Kołomyji, Łańcucie, Leżajsku, Mielcu, Milówce, Myślenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, Nowym Wiśniczu, Niźniowie, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Ułanowie, Uherkach, Uściu biskupiem, Ustrzykach dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojnicz, Zakliczynie, Zaleszczykach, Zborowie, Zmigrodzie, Żółkwi, Żołyni, Żurawnie i Żywcu.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu. Cena flaszki 1 złr. a. w.

Do łaskawego **uwzględnienia.** Przy kupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność, ażeby żądała Kwizdy płynu gośćcowego i na to baczyła, że tak każda flaszka jakoteż karton, opatrzone są powyższą marką ochronną. 4006 1—5

Rok założenia 1847 we Wiedniu, — w Budapeszcie od r. 1861.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego Flaszka 65 ct. w. a.	*Jana Hoffa* skoncentrowany ekstrakt słodowy Flaszka złr. 1.12, mniejsza ct. 70.

Milliony uznań od uleczonych, tysiące sprawozdań od lekarzy i zakładów leczniczych i 60 wys. odszczególnień, są pobytą wartości leczniczej.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe po 60, 30, 15 i 10 ct., — tylko w niebieskich torebkach.	*Jana Hoffa* słodowa czekolada zdrowia pół kilo I. zł. 2.40, II. zł. 1.60, ćwierć kilo I. zł. 1.30, II. ct. 90.

Wyleczenie cierpień piersiowych, kaszlu, osłabionego trawienia i ogólnego osłabienia.

Do pana **Jana Hoffa**, wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. dostawcy nadwornego i t. d. we Wiedniu, I. Bezirk, Graben, Bräunerstrasse 8.

Lwów, 3. marca 1884. Czuję się być w obowiązku wyrazić panu najżywsze podziękowanie za błogoczynne skutki preparatów słodowych pana drowia w mem cierpieniu piersiowem. LUDWIK KATERLA inżynier.

Czerniowce 2. grudnia 1873. Wielmożny Panie! Proszę o odwrotną przesyłkę 28 flaszek pańskiego wybornego działającego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i trzy torebki JANA HOFFA słodowych cukierków piersiowych za pobraniem. (144)

Z poważaniem Karol PECKARY, c. k. profesor w Czerniowcach.

Urzędowe sprawozdanie lecznicze szpitala wojskowego w Berlinie.

Pańskie wyborne piwo słodowe było u nas używane z największym skutkiem, chorzy pili je z wielką radością. Aldelheid BISMARK.

Składy w Galicji.

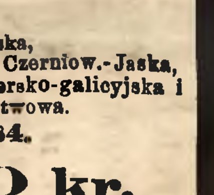
Lwów: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Baltaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz. *Biała:* E. Keter, A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Minbnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kessel et Jeżowski. *Czortków* L. Moss apt. *Dolina* Trannfelder apt. *Drohobycz* J. Aichnüller, apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus. *Grzymałów* Jós. Goldberg. *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Baum, A. Wiśnicki apt. S. Eilenberg, *Jasło*: K. Wiśniewski, Jan Janiga. *Kraków* J. Trauczyński W. Redyk apt. *Kołomyja* Jan Skirowicz. A. Stanel apt. *Kossów* St. Burza apt. *Krystynopol* R. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Zarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. J. Grossbard. *Podgórze* J. Skalski apt. *Podhajce* Krzyżanowski apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Moszewski, L. Maślik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Comp., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz. K. Marosch apt., *Sanok* J. Rynczarski, *Sokal* J. Wysoczański apt. *Stanisławów* J. Macara, A. Amirowicz apt., *Tarnopol* F. Jamrógiewicz, apt., C. Kahane apt. *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt. *Złoczów* Józ. Gold. — *Czerniowce* Leon Bełcowicz spadk Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

60 wysokich odszczególnień.



Fr. Kernreuter,
Wiedeń, Hernals, Hauptstrasse 117.
fabryka maszyn, pomp i sikawek ogn.,
najlepsze źródło do nabycia wszelkiego rodzaju dwu i czterokołowych sikawek, hydroforów, wag wodnych, dalej sikawek ogrodowych, przyrządów do czerpania wody studzien. itp. Cenniki gratis i franco. Gwarancja. Gminom także ułatwienia w spłatach. 3630 1—15

Właśnie co opuścił prasę:



„COURIER"
ROZKŁAD JAZDY
wszystkich kolei żelaznych w Galicji i Bukowinie
mianowicie:

1. c. k. u p. Ferdynanda Północna,	5. c. k. Dniestrzańska,
2. c. k. p. gal. Karola Ludwika,	6. c. k. p. Lwow.-Czerniow.-Jaska,
3. c. k. państw. Tarnow.-Leluchow.	7. c. k. p. I. węgiersko-galicyjska i
4. c. k. p. Arcyks. Albrechta,	8. c. k. Kolej państwowa.

ważny od 15. października 1884.
Cena egzempl. 10 kr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
WYDAWCA N. BRANDLER
DOM HANDLOWY we LWOWIE, ul. Hetmańska l. 10.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".